

Nie mogę im właściwie niczego zarzucić. Byli oficjalni, chłodni, ale jednocześnie uprzejmi. Profesjonalni, nie tylko wobec posiadanej misji, ale także wobec mnie - klienta? Ofiary? Winnego? Niełatwo zdefiniować.

Jestem im także wdzięczny, że przyszli do mojego domu nie o szóstej rano, jak to niektórzy mają w zwyczaju, ale jakoś po dziewiątej, kiedy to już zdążyłem wypić poranną kawę i obmyć kilka części mojego ciała.

- Dzień dobry - przywitał mnie najniższy z nich. Pozostali dwaj milczeli, patrząc na mnie bez specjalnego zainteresowania. Najniższy sięgnął po plik papierów i wyrecytował formułkę: - Ze względu na zaniechywanie, nieużywanie i permanentne marnotrawienie swojej lewej kończyny zostaje ona panu niezwłocznie odebrana.

- Jak to? - domyślałem się, że wizyta trzech elegancko ubranych panów w moim domu nie może się zakończyć niczym dobrym, ale żeby tak od razu... rękę zabierać?!

- Tak to. Tam na zewnątrz jest mnóstwo osób, którym brakuje ręki. Bo albo nie mają żadnej, albo robią świetny użytek ze swoich obu, a chcą się dalej rozwijać. A pan... - tu wydał pogardliwie wargi. Po chwili przywołał się do porządku i wskazał na mnie ręką, co dla pozostałych dwóch panów było sygnałem do działania. Podeszli, bez specjalnych ceregieli zabrali rękę, stanęli ponownie obok niskiego.

- Proszę jeszcze tu podpisać.

Podpisałem, podziękowaliśmy sobie, wyszli. Ich profesjonalizm, a pewnie i nieliczne doświadczenie spowodowało, że cała ta operacja nie była ani bolesna, ani jakoś niebezpieczna. Krwotok był właściwie ledwo zauważalny. Ba, po kilku dniach uznałem, że mieli rację! Bo brak tej ręki naprawdę mi nie przeszkadzał! Miałem problemy z krojeniem cebuli czy obcinaniem paznokci, ale doprawdy, poza tym nie była to jakaś wielka strata.

Niestety, po kilku tygodniach pojawili się ponownie. Tym razem zabrali mi słuch, argumentując, że słucham kiepskiej muzyki, a moje umiejętności prowadzenia dialogu są na poziomie opóźnionego dwulatka.

- Tam na zewnątrz jest mnóstwo osób, którym brakuje słuchu. Głuchnący kompozytorzy, lekarze, miłośnicy jazzu i muzyki poważnej... Ludzie otwarci na innych! A pan... - I tym razem nie powstrzymał się od wyděcia.

Po tamtej wizycie wyszedłem na ulicę i zacząłem przyglądać się ludziom. Faktycznie, niektórzy z nich wcale nie mieli rąk. A niektórzy po dwie pary. Zauważyłem więcej niż kiedyś ślepców z laskami, z kolei policjanci mieli oczy rozsiane po całej głowie. Minęła mnie także młoda kobieta z czterema piersiami. Ciekawe, matka bliźniąt czy też właścicielka nieciężkich obyczajów? Wróciłem do domu i zacząłem się zastanawiać, jak uchronić się przed utratą kolejnych części ciała. Poczułem też dumę, że zabrali mi tylko rękę i słuch, za to mózg i, hm, moją Ulubioną Część Ciała zostawili. Chyba całkiem nieźle to o mnie świadczy! A kto wie, może przyniosą mi kiedyś drugi komplet? Rozmarzyłem się, jakby to było, jak kolejne kobiety zachwycyłyby się moim zestawem stereo, że ich tłum kłębiłby się przed moją sypialnią,

więc smutni panowie przynosiliby mi z zazdrością kolejne komplety i kolejne, i kolejne... Być może nie wyglądałbym bardzo atrakcyjnie z dziesięcioma penisami i dwudziestoma jądrami zwisającymi z przeróżnych części ciała, ale nie sposób nie zauważyć plusów takiego wyglądu. Można wszak zatrudnić się jako fontanna w dowolnym mieście świata, sikająca w dziesięciu kierunkach naraz...

Odurzony nieco tymi wizjami, zasnąłem. Obudziło mnie znajome stukanie do drzwi. Przynieśli?

Pudło. Tym razem musiałem oddać im prawą rękę.

od tej pory ucze sie pisac nosemm. wiec nosa michyba nie zabiora

i uprawiam jogggging. walcze o trzeci noge

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

szymonjot, dodano 06.04.2008 11:15

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).